

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

26 (839)

NIEDZIELA, 26 czerwca 1977

ROK XIX

## Wierzyć dziś

W październiku 1975 r. miesięcznik „Panorama Aujourd'hui” zorganizował ankietę nt. Czy można być chrześcijaninem dziś? Akcent położono na słowie dziś. Podano też konkretne pytania. Brzmiały one: „Jeśli jesteś chrześcijaninem — jak się nim stałeś? Kiedy osobiście zdecydowałeś się żyć po chrześcijańsku? Kim jest dla ciebie Jezus Chrystus? Wiele spraw się kwestionuje. Jaki to ma wpływ na twoją wiarę? Jak w tym momencie żyjesz swoją wiarą?”. Napłynęło trzy tysiące odpowiedzi. Oblicza się jednak, że zainteresowanych w odpowiedziach było ok. 12 tys. osób z Francji i Belgii.

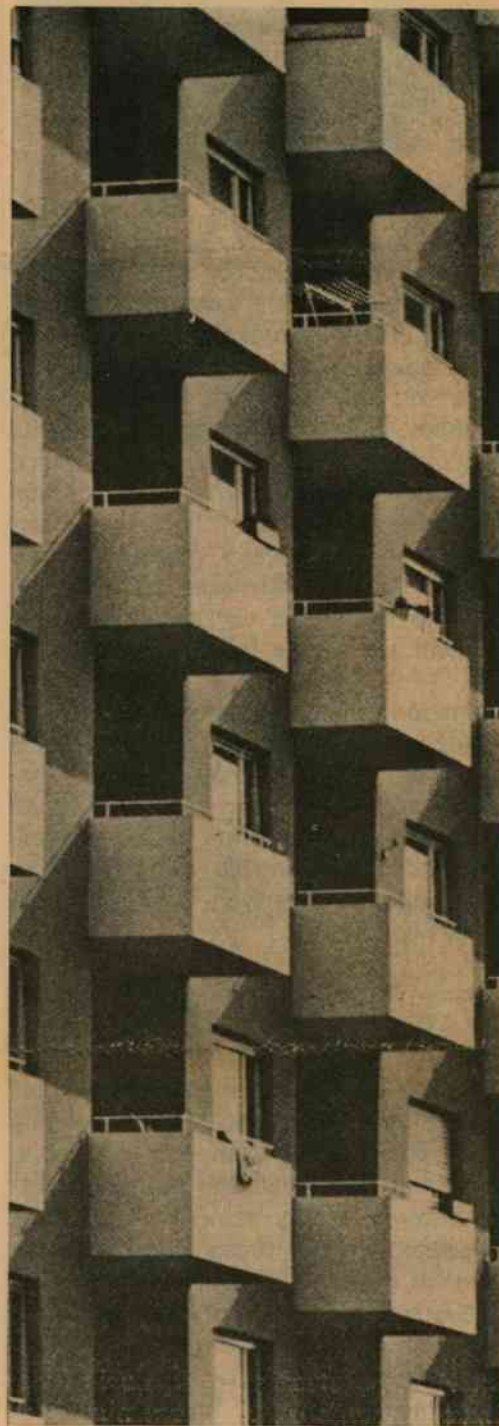
Wielokrotnie wykorzystywano i omawiano już wyniki tego interesującego sondażu. Podsumowanie ogólne miało miejsce w dniach 19—20 czerwca 1976 r. w wielkiej sali UNESCO w Paryżu. Organizatorzy spodziewali się 200 osób, a zainteresowanych stawiło się 800. Byli to w większości młodzi ludzie. Dni te nazwano „wielkimi chwilami świadectwa wiary, interpelacji wiary i modlitwy wiary”. Pierwsza idea podsumowania zawierała się w stwierdzeniu, że wiara poddana jest próbie czasu. Zniknęły dawne pewniki. Świat napełnił się wątpliwościami, poszukiwaniami, kwestionowaniem. Stykamy się z masową niewiarą, swoistą apostazją młodych. I nie jest łatwo żyć po chrześcijańsku. Jest to jednak możliwe. Wiara bowiem jest wiecznie młoda, zdolna do nowego wcielenia. My, jak pierwsi chrześcijanie możemy żyć wiarą tak, jak gdyby ona nigdy nie była wcielana w życie. Pewnym uzupełnieniem tego stwierdzenia było zdanie innego mówcy, że wiara nie tyle poddana jest próbie czasu, ile całkowicie odnowiona. Wiara jest ciągłym pochodem, wychodzeniem na spotkanie. Za długo żyliśmy w wygodnym Kościele, jak na wielkim statku. Obecnie Kościół jest raczej podobny do tratwy szukającej drogi. Zbyt gwał-

townie jednak przeszliśmy od epoki triumfalizmu do klękania przed innymi. Trzeba wyzbyć się onieśmienia, a zdobyć pogodny i radosny niepokój, aby lepiej sterować między wczorajszą pewnością a fałszywą pokorą dnia dzisiejszego. Wielką cnotą współczesnego chrześcijanina jest jasność. Trzeba wierzyć coraz bardziej rozumnie.

Drugą ideą przewodnią „wielkich dni wiary” było rozważanie stosunku wiara — świat. Dla jednych „pójść do świata” znaczy mocno mówić o Bogu i tworzyć nową kulturę. Świat współczesny oczekuje czegoś więcej niż zmian politycznych, oczekuje Boga. Drugie stanowisko wyrażało się w stwierdzeniu, iż chrześcijanin nie musi iść do świata, on przecież w nim tkwi. Nie musi go zniszczyć, lecz przekształcać. Im bardziej chrześcijanin jest zaangażowany w walkę o dobra ludzi, tym mocniej wierzy.

Wiara jest przeżyciem, doświadczeniem — to następny temat, na który składały się liczne świadectwa uczestników. Każdy z nich odkrywał Boga w innym aspekcie, „swoim”, niepowtarzalnym. „Jestem pewny, że Bóg mnie kocha, że jestem kochany”. Protestantcki teolog konkludował, że „wiara nie jest wyjaśnieniem, lecz Obecnością, którą niewyraźnie widzę, ale którą rozumiem”. Dla mnie Chrystus — mówiła nawrócona dziewczyna z ulicy — jest tym, który mówi: idź. Idź i mów, że miłość wszystko może przemienić...”

Pięć ostatnich medytacji, prowadzonych przez młodego chrześcijanina, protestanckiego historyka, prawosławnego teologa i historyka katolickiego, poświęconych było uświadomieniu i przeżyciu, że wiara potrzebuje Kościoła, że wszyscy jesteśmy częstkami jednego ciała. Spotkanie to kończyła medytacja kard. Marty, który m.in. stwierdził: „Odkryłem Kościół, jak dziecko odkrywa swoje ciało”...



o f i a r a  
za pojedynczy numer  
1.20 F

## Drogi powołania

Bywają różne drogi, bo Bóg powołuje kogo chce i jak chce. Czytamy w Księdze Królewskiej, jak Bóg posyła Eliasza do Elizeusza, który spokojnie orał ojcowską rolę. Eliaz zarzuca swój płaszcz na ramiona oracza i ten porzuca wszystko, zostawia woły na polu, idzie pożegnać się z ojcem. Potem wraca, składa ofiarę z pary wołów i posiliwszy się mięsem ofiarnym, wyrusza w drogę wraz z Elizeuszem, stawszy się „jego sługą”.

W Ewangelii czytamy opis podróży Jezusa do Jerozolimy. W drodze dołączają do Niego niektórzy Jego wielbiciele. Pierwszy wyraża gotowość pójścia za Nim: „Pójdę dokądkolwiek się udasz”. Jezus ani go nie odtrąca, ani zaprasza. Chce mu tylko pokazać nową rzeczywistość: całkowitą wolność człowieka wobec wszystkiego, wobec dóbr tego świata. Powiada: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł wesprzeć”. Straszne to! Ewangelista nie wspomina czy zapalenie zdecydował się aż na taką ostateczność.

Innego Jezus wyraźnie zaprasza: „Pójdź za Mną”. Ten jednak nie wykazał gotowości rybaków znad Jeziora Tebariackiego. Prosi, aby mógł pożegnać się z ojcem, ze swoimi, ze znajomymi. Jezus odpowiada krótko: „Zostaw umarłym grzebanie umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże”.

Jezus znowu kładzie nacisk na nową rzeczywistość. W niej pierwsze miejsce zajmuje głoszenie królestwa Bożego. Trzeba je głosić i urzeczywistniać już tu na ziemi. Królestwo prawdy, miłości i pokoju głoszone i przeżywane już w tym ziemskim życiu. Ono potrzebuje budowniczych, którzy sami nie wyrastają. Powołuje ich Bóg przez Chrystusa. Powołuje i kształci ich Duch Święty. Królestwo stoi na pierwszym miejscu w hierarchii wartości człowieczych jest dla ludzi i przez ludzi ma być ogłaszane. Jesteśmy „potrzebni” Bogu.

Są tacy, którzy idą za wołaniem: „Pójdź za Mną”. Są i tacy, którzy targują się z Bogiem. Mierzą i ważą swe chęci i zamiary, korzyści i straty włas-

nego życia. Patrzą na wagę i obserwują co przeżywamy. A dla królestwa Bożego szala własnych wygod, korzyści jest lekka, nic nieznacząca w porównaniu z wartościami królestwa Bożego. Dlatego to Chrystus oświadcza: „Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego”.

Trafnie pisze Tadeusz Żychiewicz: „Przyłożywszy rękę do pługa, nie należy oglądać się wstecz: ani na to, co było dobre, ani też na to, co było złe. Nie dlatego, jakoby przeszłość miała być wyklęta, ale zwyczajnie: to nie jest miejsce, to nie jest czas na wspomnienia. Niechże będą z człowiekiem, niechże one będą nauką, wsparciem i przyjaciellem. Ale nie panem na dziś, nie dyktatorem ludzkiego jutra. Bo wczoraj — było, przeszłość jest przeszłością. A dziś jest dziś. Nawet ulicą nie sposób jest iść z twarzą na plecach”.

Budowanie Królestwa Bożego na ziemi nie należy wyłącznie do duchownych. Głosić je mogą mądre postanowienia prawodawców i sprawiedliwe wyroki sądów. Cisza rzetelnej pracy w uczelniach, w laboratoriach naukowych. Buduje je również najprostszymi robotnikami, cierpliwość, dobroć i solidarność rzemieślników. Pouczenie daje nam apostoł Paweł: „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch, różne są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan, różne wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich” (1 KZor 12, 4). I On do każdego człowieka mówi: „Pójdź

za Mną”. Jeśli zechcemy usłyszeć i wyrazimy zgodę pójścia za wołaniem, to na cóż potrzebne oglądanie się wstecz? „Ojca, jeśli oddałeś go ziemi, spotkać możesz w przyszłości, która nadchodzi w sposób zupełnie nieuchronny. To spotkanie jest przed tobą, nie zaś za tobą. Za człowiekiem zostają wspomnienia. Wszystko ma swój czas, wszystko ma swoje miejsce. Nie trzeba wyrzekać się przeszłości. I nie należy nią żyć. Zwyczajnie: trzeba iść w to swoje „dziś”, w to nasze „jutro”.

A na drogę otrzymaliśmy wielką rzecz: wolność. Wolność synów Bożych. Musi jednak ona być oparta na miłości. Wolność bez miłości to bałagan, to anarchia. Miłością ożywieni służyć mamy sobie wzajemnie — tak radzi Apostoł narodów. I pisze dalej: „A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczenie będziecie się wzajemnie nie zjedli”.

Drogi powołania człowieczego winny iść w parze z wzajemną miłością braterską. Bo królestwo Boże jest przede wszystkim królestwem miłości. Pogański Rzym nienawidził chrześcijan, ale ich podziwiał. Dlatego, że „jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących” (Dz Ap 4, 32). Dziś świat patrzy i wyczekuje znaku miłości jednoczącej. Na jej drodze powinni się znaleźć ludzie dobrej woli. Ludzie zdolni odpowiedzieć na wołanie Boga: „Jeśli chcesz pójść za Mną” — serdecznie: „Chcę!”.

Roman Duda omi

Bardzo ludzka jest skarga człowieka: „Jakże łatwą i bliską jest droga do Ciebie, Boże, przez ptaki i wiatr, słońce i wodę... i jak trudną się staje i daleką, gdy trzeba z ludźmi żyć i przyjaciół kochać (Sergiusz Riabinin).

Murzyn w filmie „Uczyni olbrzymi krok”, przekazuje synowi swoją życiową maksymę: „Nie wystarczy być tak dobrym jak inni. Musisz być dwukrotnie lepszy niż biali, by być dobrym w sam raz”.

Mądrze powiedział św. Franciszek na czyjeś pytanie, co by zrobił, gdyby go spoliczkowano: „Wiem, co powinienem zrobić... Nie wiem, co zrobiłbym... Trzeba więc prosić Dobrego Boga, żebyśmy nie tylko wiedzieli, co należy robić, ale i czynili, co się Jemu podoba”.



## K A L E N D A R Z

### 27 czerwca, św. Cyryla z Aleksandrii

Urodził się około 370 roku. Wykształcenie otrzymał niewątpliwie bardzo solidne. Przez jakiś czas przebywał wśród mnichów na pustyni zaprawiał się w ascezie. Ale jego wuj, biskup Teofil, wezwał go do siebie i wprowadził w szeregi kleru. Po śmierci wuja (412 r.) wybrany został jego następcą i to wbrew silnej opozycji. Dzielnie zwalczał Nestoriusza i był główną postacią na soborze w Efezie. Umarł 27 czerwca 444 r.

### 28 czerwca, św. Ireneusza

Urodził się między r. 115 a 130. Prawdopodobnie pochodził z Azji Mniejszej. W każdym razie jako chłopiec słuchał nauk św. Polikarpa, biskupa Smyrny. W jaki sposób znalazł się w starożytnym Lugdunum (dziś Lyon) nie wiemy. W dziejach Kościoła pojawia się jako kapłan Lyonu, wysłany przez tamtejszych wyznawców do papieża Eleuteriusza. Być może, iż ta właśnie misja pozwoliła mu uniknąć prześladowania, które wybuchło w Galii. Zginęło wtedy wielu chrześcijan Lugdunum z jego biskupem Potynem. Ireneusz zajął jego miejsce i zajął się pracą apostołską.

### 29 czerwca, św. Apostołów Piotra i Pawła

Od bardzo dawnych czasów pamiątkę śmierci męczeńskiej św. Piotra i Pawła obchodzono razem, w czasie jednej uroczystości. W r. 258 ustanowione zostało ich wspólne święto, które bardzo szybko przyjęło się w całym Kościele. Za przykład mogą tu służyć świątynie Konstantynopola, w których co roku w dniu 29 czerwca obchodzono uroczyste święto Piotra i Pawła.

## TRADYCYJNY ZJAZD KATOLICKI W OSNY

pod przewodnictwem

Jego Eminencji Księdza Kardynała  
WOJTYŁY z Krakowa,  
Jego Ekscelencji Księdza Biskupa  
ROUSSEAU, Ordynariusza diec. Pontoise  
Księdza Prałata BERNACKIEGO,  
Rektora Polskiej Misji Katolickiej  
we Francji

Niedziela, 3 lipca 1977 roku

### PROGRAM ZJAZDU

Od godz. 8 do 10.30 powitanie uczestników Zjazdu w parku i na dworcu.

Przed godz. 11 wyruszy z placu przed gimnazjum św. Stanisława procesja do ołtarza polowego w parku.

O godz. 11 uroczysta Msza święta koncelebrowana z kazaniem ks. kard. Wojtyły i ks. bpa Rousseau.

Od godz. 14.30 do 15 koncert orkiestry „Echo” z Houdain.

Od godz. 15 akademia z występami młodzieży KSMP z Aulnay sous Bois i Le Creusot.

Przed godz. 17 procesja do grotty Matki Bożej z Lourdes w parku, gdzie po kazaniu ks. rektora Zbigniewa Bernackiego i po błogosławieństwie ks. kard. Karola Wojtyły, zakończy Zjazd ks. Czesław Wędzioch, organizator Zjazdów Katolickich w Osny.

Podczas akademii będzie składka na polskich misjonarzy w Rwandzie, w Afryce.

Dochody z loterii przeznaczone będą na trędowatych i głodujące dzieci w Indiach, którymi opiekuje się ks. Adam Wiśniewski, misjonarz i lekarz, trędowatych.

### ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW I AUTOBUSÓW

— Z Paryża Saint Lazare, odjazd pociągu o godz. 8.45.

— Z Argenteuil odjazd o godz. 8.55.

— Przyjazd do Osny o godz. 9.34.

**Powrót specjalnego pociągu z Osny** o godz. 14.53. Przyjazd do Argenteuil o godz. 20.14, a do Paryża o godz. 20.28.

**Rozkład autobusów** z departamentów Oise, Yonne-Sens, Corbeil-Essonnes, Val-d'Oise i innych stron, podany będzie przez miejscowych organizatorów.

**Wszystkich Rodaków na tegoroczny Zjazd Katolicki w Osny serdecznie zaprasza w imieniu Księża Pallotynów z Paryża i z Osny, organizator zjazdu,**

**ks. Czesław WĘDZIOCH**



## W TYM MIESIĄCU ODESZLI PO NAGRODĘ DO PANA

wierni

Bruay en Artois:  
Irena Golonka — 58 lat,  
Marian Czekąła — 58,  
Marianna Woroch — 65,  
Czesław Marcinkowski — 53,  
Józef Jazic — 68,  
Teodozja Pedras — 88,  
Teodora Sienko — 69,  
Władysława Koperska — 78,  
Teodor Kłoch — 77,  
Marcin Kołtoniak — 75,  
Cecylia Klapczyńska — 60,  
Jan Rojewski — 90 lat.

chętnie zamieścimy wspomnienie o naszych Wiernych Zmarłych, których nazwiska będą nam znane

# Le Swiat KATOLICKIEGO



## NAWIEDZENIE MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W ARCHIDIECEZJI POZNAŃSKIEJ

7 listopada 1976 r. rozpoczęło się w archidiecezji poznańskiej Nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, które trwać będzie do 21 maja 1978 r. Całość archidiecezji została podzielona na 4 tzw. etapy, obejmujące po ok. 10 dekanatów każdy. Każdy etap kończy się w Poznaniu. Jako pierwsza przeżyła Nawiedzenie parafia farna w Ostrowie Wielkopolskim, a stamtąd obraz ruszył na Nawiedzenie dekanatów południowych, a następnie części dekanatów środkowych archidiecezji. Pierwszy etap zakończył się 13 maja w Poznaniu Antoniku.

Dotychczasowy przebieg Nawiedzenia świadczy o wielkiej czci Matki Bożej w archidiecezji poznańskiej i potwierdza wiadomości z innych diecezji o licznych i nieraz nadzwyczajnych łaskach uzyskiwanych za sprawą Nawiedzającej Matki Bożej. Każda parafia przygotowuje się do dnia Nawiedzenia przez misje trwające przynajmniej tydzień. Nauki głoszą misjonarze sponad 20 zakonów i zgromadzeń. Udział wiernych w naukach i w przystępowaniu do sakramentów św. jest bardzo liczny. Nawiedzenie przyczynia się w sposób widoczny do duchowej odnowy parafii i staje się równocześnie zewnętrzną manifestacją wiary, czego wyrazem m. in. są bogate i pomysłowe dekoracje i iluminacje kościołów i domów w całej parafii. Również całe drogi na przestrzeni nieraz wielu kilometrów z jednej parafii do drugiej są przybrane szpalerami z chorągiewek i proporczyków. Samo przyjęcie obrazu gromadzi ogromne rzesze wiernych. Nieraz z tego powodu nawet w zimie uroczystości powitania odbywały się na dworze, gdyż świątynie nie mogły pomieścić zgromadzonych wiernych. Przeżycie dnia Nawiedzenia ma charakter bardzo poważny. Odprawiają się Msze św. często celebrowane przez kapłanów lub zakonników pochodzących z danej parafii, odbywają się adoracje przy obrazie według sta-

nów lub wsi. Wielkie wrażenie wywołuje procesja nocna na cmentarz z podziękowaniem ojcom za skarb wiary, głębokim przeżyciem dla wszystkich jest Msza św. o północy.

W wielu parafiach z okazji Nawiedzenia parafianie składają specjalne dary dla kościoła w postaci np. naczyń, szat liturgicznych lub ofiar na dzwony czy remonty kościołów.

Do każdej parafii na rozpoczęcie względnie na zakończenie Nawiedzenia przybywają Księża Biskupi Sufragani, celebrując Mszę św. i głosząc słowo Boże.

W jednym wypadku wziął również udział w Nawiedzeniu przeżywający rekonwalescencję metropolita poznański abp Antoni Baraniak, a mianowicie w swej rodzinnej parafii Mchy, w dekanacie boreckim. Odprawił Mszę św. i wygłosił homilię, w której w serdecznych słowach dzielił się wspomnieniami sprzed 20 lat, kiedy to towarzyszył Księdzu Prymasowi w jego pierwszej po uwolnieniu podróży do Rzymu. Jak wiadomo podczas tej podróży Ojciec św. Pius XII poświęcił i pobłogosławił obraz Matki Bożej na jego wędrowkę po całej polskiej ziemi.

## REKOLEKCJE DLA POLSKICH ZAKONNIC

W Instytucie św. Stanisława w Osny (koło Paryża) odbędą się rekolekcje dla polskich sióstr zakonnych, w dniach **od 20 do 27 sierpnia br.** Rozpoczęcie rekolekcji w sobotę wieczorem. Opłata dzienna, do uregulowania na miejscu, wynosi 35 F.

**Dojazd** z Paryża, Gare St Lazare, w kierunku Dieppe.

**Zgłoszenia** należy kierować na adres: ks. Alojzy Misiak, 95520 OSNY, tel. 030 15 24, lub ks. Zygmunt Pionnier, 263 bis rue St Honoré, 75001 PARIS, tel. 260 07 69.

## FORMACJA DZISIEJSZEGO MISJONARZA

Papieski uniwersytet „Urbanianum” organizuje w Rzymie w dniach 24—28 października br. sympozjum na temat dzisiejszego misjonarza. Sympozjum to zorganizowane zostanie z okazji 350 rocznicy założenia Papieskiego Uniwersytetu „Urbanianum”. Temat sympozjum omawiany będzie w oparciu o encyklikę „Evangelii nuntandi” i pogłębiony o aspekty: chrystologiczny, kościelny i duchowy.

## MODLITWA WIERNYCH

**Wezwani do kroczenia za Chrystusem po drogach świata, módlmy się wspólnie, o przyście Bożego Królestwa.**

1) **Za Ojca świętego Pawła VI, w rocznicę jego wyboru: aby był świadkiem Ducha wolności, którym Bóg darzy idących za Chrystusem.**

2) **Za chrześcijan zakutych w kajdanach z powodu Ewangelii: aby wolni w głębi swej duszy mieli siłę nieść do końca krzyż swojego powołania**

3) **Za ludzi niepewnych swego posłannictwa: aby pokonawszy egoizm wkroczyli na drogę prowadzącą do Królestwa Bożego.**

4) **Za nas wszystkich, którzy uczestniczymy w miłości Chrystusa: abyśmy nie zdobywali naszych braci siłą, ale powodowani miłością, byli gotowi zawsze im służyć.**

**Ojcze, aby przyszło Twoje Królestwo, zapal nas do pracy tchnieniem Twojego Ducha;**

**aby Imię Twoje zostało uświęcone wśród świata, wyzwoł w nas moc rozgłaszania go życiem;**

**aby się stała Twoja wola, daj nam odwagę pójścia za Twoim Synem, Jezusem Chrystusem, Panem naszym**

## Za naszą i waszą wolność

W domach polskich panował zrozumiwały niepokój i ludzie poszeptowali sobie, że Niemcy mogą w odwet za eksplozję zbiornika z benzyną zacząć zbierać zakładników...

Lusia nie знаła osobiście Koźlika, ani też jego prawdziwego nazwiska. Wiedziała tylko o jego istnieniu jak również o jego przybranej nazwie „Grzybek”. Kontakty z nim utrzymywała za pośrednictwem „skrzynki” znajdującej się u Gawrońskiego i ten sposób był jej zupełnie wystarczający.

Przyjechawszy pod wskazany adres, oparła rower o ścianę domu, przeszła przez podwórko i zapukała do kuchni. Nikt nie odpowiadał. Uchyliła więc drzwi i weszła śmiało do mieszkania.

W kuchni pod oknem siedział w swoim fotelu stary Koźlik i palił fajkę. Na widok młodej dziewczyny nie okazał żadnego zdziwienia. Popatrzył na nią bez słowa i odwrócił głowę w przeciwną stronę.

Lusia spojrzała ciekawie po mieszkaniu, a nie widząc nikogo więcej, postąpiła parę kroków bliżej.

— Czy tu mieszka pan Grzybek? — zapytała zmieszana dziwnym zachowaniem się starca.

— Kto?

Stary Koźlik przybrał surową minę i zmierzył ją pogardliwym spojrzeniem. — Grzybek? Czy panienka mnie poważnie pyta?

Lusia obejrzała się z niepokojem po kuchni.

— Chciałabym zobaczyć się z panem Grzybkiem...

— Niechże mnie panienka nie obraża! Jestem Koźlik... A o co paniencie chodzi? — zapytał już teraz z ciekawością, przyglądając się jej badawczo.

— Czy tu jest naprawdę rue de Dôle, numer siódmy?

— No, a gdzieżby? Pewnie, że tu.

Lusia odetchnęła.

— To zgadza się. Więc to pan jest panem Grzybkiem?

Stary aż podniósł się na fotelu i wyciągając z ust fajkę, wykrzyknął z gniewem:

— Do stu piorunów! Jestem Koźlik z dziada pradiada i nie pozwolę nikomu przekreślać mego nazwiska. Mogą ludzie nazywać Koźlika grzybkiem, ale niech mi tego w oczy nie mówią...

Odchrząknął, przytknął fajkę z powrotem do ust i pyknął parę razy, puszczając kłębuszki dymu.

— A wreszcie o co paniencie chodzi? — zapytał bez ceremonii.

— Mam ważną sprawę... bardzo ważną... — bąkała Lusia nieprzekonana jeszcze całkowicie co do tożsamości swego rozmówcy. — Jeśli pan jest naprawdę Grzybkiem, to...

Koźlik uderzył z gniewem dłonią o poręcz fotelu.

— Co się panienka tak przyczepiła do tego Grzybka, jak wesz do kożucha. Podoba się paniencie to nazwisko, to dobrze. Jestem Grzybek! I co dalej!

— Przyjechałam po „babcię” — wypaliła bez namysłu Lusia, nie zdając sobie sprawy, że jeszcze bardziej utrudnia sytuację.

— Co? Po „babcię”? Ha, ha, ha! — zaśmiał się serdecznie stary. — A na cóż paniencie moja babcia jest potrzebna?

Lusia przysunęła się bliżej do starego człowieka i szepnęła mu do ucha:

— Niemcy przeprowadzą rewizję po kolonii i mogą tutaj wpaść lada moment. Niech mi pan zaufa i pośpieszy się... Ja muszę mieć tę „babcię” jak najprędzej...

Koźlika ogarnął dobry humor. Podniósł głowę, rozparł się jak hrabia w fotelu i wskazując palcem na drzwi prowadzące do drugiego pokoju, powiedział z pasją:

— A niechże ją sobie panienka bierze, jak już tak jej pragnie. Leży w drugim pokoju na łóżku... Tylko uprzedzam, że z niej nie będzie już nikt miał żadnej pociechy...

— Czy jest zepsuta? — wyjąkała przerażona Lusia.

— Zepsuta? A co panienka sobie myśli? Tyle lat mi służyła... Była mi radością i pomocą... A teraz co? Człowiek już nie może patrzeć na ten świat bez bólu... Coraz gorzej... Coraz ciężej... Człowiek jest bliżej śmierci jak życia.

Pochylił głowę na piersi i łza zwiśla mu u powieki. Dziewczyna zdjęta litością, dotknęła ręką jego ramienia.

— Niech pan tak nie mówi... Jeszcze wszystko będzie dobrze. Dostanie pan drugą!...

Koźlik uśmiechnął się smutnie.

— Drugą? Czy panienka myśli, że znajdę taką samą jak ta moja?

— Na pewno! — wykrzyknęła z ożywieniem. — Zamienią panu jeszcze na lepszą i będzie pan zadowolony! W zeszłym tygodniu przywieźli z Anglii trzy nowe „babcie”... Widziałam je osobiście. Są naprawdę wspaniałe!

Koźlik spojrział na Lusię z ożywieniem.

— Z Anglii?! — zawołał, składając dłonie jak do pacierza — i panienka je widziała na własne oczy? Nie do wiary! I mogą mi też zamienić na moją starą? To uciecha!

Zaklaskał w dłonie z dziecinną radością i zaczął podrygiwać na fotelu, jakby mu ubyło nagle co najmniej kilkanaście lat.

— Zgadzam się na wszystko! Niechże ją panienka zabiera, a przywozi mi czym prędzej tę nową! Jak się bawić, to się bawić!

Lusia zmierzyła go surowym spojrzeniem.

— Niech pan nie żartuje. Z „babcią” to nie zabawa, ale obowiązek wobec Ojczyzny. Od niej zależą losy wojny... Od niej zależy życie ludzkie...

Koźlik jeszcze nie zrozumiał o co chodzi. Dumął przez chwilę, aż wreszcie dodał z powagą:

— A może by mi zostawili obie?...

Lusia poczerwieniała jak burak i powstała z krzesła.

— Panie Grzybek, niech pan nie żartuje, bo Niemcy mogą się tu zjawić lada moment. To sprawa poważna. To jest rozkaz Zamory. Jeśli pan tego rozkazu nie wykona, to czeka pana...

(ciąg dalszy nastąpi)

## Niestrudzony Ksiądz Rektor



W Polskim Seminarium Duchownym w Paryżu odbyła się 5 czerwca br., uroczystość jubileuszowa **50-lecia kapłaństwa ks. inf. Antoniego Banaszaka**, kapłana diecezji gnieźnieńskiej, od 1945 roku rektora seminarium, wychowawcy i nauczyciela licznych pokoleń kapłańskich.

Uroczystość ta zgromadziła w kościele seminaryjnym licznych kapłanów i przyjaciół dostojnego Jubilata, przybyłych z Anglii, Niemiec, Szwajcarii i Polski. Wzięli w niej udział profesorowie i młodzież paryskiego seminarium polskiego. Przybyli na nią ks. Aleksander Wietrzykowski, b. rektor poznańskiego seminarium, ks. inf. Kazimierz Kwaśny, b. rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. Władysław Staniszewski, b. rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii. Mszy św. przewodniczył ks. Jubilat, w asyście ks. Karola Zielińskiego, rektora PMK w Anglii i ks. Mariana Banaszaka. Homilię na temat najwyższego kapłaństwa Chrystusa wygłosił ks. A. Wietrzykowski. Chórem seminaryjnym dyrygował ks. Ryś, pallotyn.

✱

W czasie spotkania towarzyskiego, które odbyło się w refektarzu seminaryjnym, z udziałem grona przyjaciół, a

wśród nich ks. Z. Pionniera, sekretarza generalnego PMK w Paryżu, ks. J. Frani, rektora PMK w Szwajcarii, ks. Z. Modzelewskiego, superiora Regii Księży Pallotynów, ks. W. Bytniewskiego, prowincjała Księży Chrystusowców, ks. S. Ludwiczaka, proboszcza Polskiego Kościoła w Paryżu — przemówił ks. prał. W. Grzesiek, wicerektor seminarium, podkreślając zasługi Jubilata w organizowaniu polskiego seminarium na obczyźnie, a w szczególności Jego trud związany z wychowaniem i kształtowaniem osobowości kapłańskiej wśród licznych pokoleń przyszłych księży, pracujących dziś w różnych krajach. Życzenia składali klerycy i uczniowie seminaryjni. Przemówił ks. Levêque, Francuz; wspomniał przyjaźń łączącą go z Jubilatem, której początki sięgają 1945 roku; wracając wtedy z Polski wioząc dla ks. Banaszaka list kard. Hlonda, nominację na rektora polskiego seminarium.

W końcu przemówił ks. inf. A. Banaszak. Mówił o początkach, powstaniu w roku 1945 polskiego seminarium. Było ciężko. Na pomoc z kraju nie można było liczyć. Tworzyło się grono przyjaciół, Francuzów i Polaków. Ks. Levêque był niezastąpiony w załatwianiu wiz, papierów, wracającym z wojny i obozów koncentracyjnych polskim klerykom... Wszyscy oni znajdowali przystań w murach tworzącego się seminarium... W ciągu trzydziestu dwóch lat wyszło stąd prawie stu polskich księży, pracujących najczęściej wśród Polaków na obczyźnie... Ks. Jubilat dziękuje swoim współpracownikom, profesorom: „Istnie nie seminarium jest ich dziełem, ich codzienna praca kształtuje serca i umysły seminaryjnej młodzieży...”



Z Polskiego Seminarium w Paryżu wyszło prawie stu kapłanów

Z okazji jubileuszu ks. inf. Antoni Banaszak otrzymał liczne listy i telegramy gratulacyjne, m. in. od Ojca św., ks. bpa Władysława Rubina, ks. prał. Z. S. Bernackiego, rektora PMK we Francji, od szeregu instytucji z Francji i z zagranicy.

✱

Ks. inf. Antoni Banaszak urodził się 9 listopada 1901 r. w Brzostkowie. Po ukończeniu gimnazjum w Jarocinie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Poznaniu, otrzymując święce-

### PRZEWIELEBNY I DOBRY

Pragnę uczestniczyć w modlitwach dziękczynnych całego Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu za łaskę Jego powołania kapłańskiego i za wszystkie Dary Boże w pracy kapłańskiej, w życiu obozowym i działalności na stanowisku Rektora Seminarium, tak chlubnie wykonywanej na większą chwałę Bożą i dla dobra Kościoła oraz Polonii Zagranicznej.

Życzę szczególnego Błogosławieństwa Bożego także na przyszłe lata życia i pracy kapłańskiej w ofiarnej służbie Bogu i ludziom, oraz polecam Drogiego Księdza Rektora i kierowane przez Niego Seminarium opiece Matki Kościoła i Królowej Polski.

Z wyrazami głębokiej czci, gorącej wdzięczności i braterskiego oddania w Jezusie i Maryi.

Stefan Kard. Wyszyński  
Prymas Polski

nia kapłańskie w 1924 r. z rąk ks. bpa Karola Radońskiego. Pracował przez rok w parafii Świętej Trójcy w Bydgoszczy. W latach 1928—38 jest prefektem gimnazjum w Śremie, następnie w gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Mianowany przez ks. kard. Augusta Hlonda, dyrektorem Archidiecezjalnej Akcji Katolickiej, stanowisko przejmuje w roku 1938. Wybuch drugiej wojny światowej zastaje ks. Jubilata na stanowisku rektora Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Aresztowany przez gestapowców 9 listopada 1939, w sam dzień urodzin, internowany w Kazimierzu Biskupim, był więźniem obozów koncentracyjnych Gu-

zen i Dachau. Po wyzwoleniu, 29 kwietnia 1945 r. przybył do Paryża. Został dyrektorem „Caritasu”, a 15 października 1945 objął urząd rektora nowo utworzonego Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu, który sprawuje do chwili obecnej.

\*

**Złączeni sercem z świętującą Alma Mater, Polskim Seminarium Duchownym w Paryżu, składamy Czcigodnemu Jubilatowi, ks. inf. Antoniemu Banaszakowi, serdeczne życzenia wielu lat życia, w zdrowiu i wdzięczności tych, których kierował ku Chrystusowemu ka-**

**płaństwu. Ad multos annos, w służbie Boga, Kościoła i Ojczyzny!**

\*

Ks. Bolesław Kosecki, którego wspomnienia drukujemy, pisze: „**Zapobiegliwość niestrudzonego ks. rektora Antoniego Banaszaka... umiała wytworzyć w domu atmosferę rodzinną, a z Kolegium uczynić prawdziwą przystań polskości**”. Dziś po latach, słowa te nadal są słuszne... Seminarium pozostało przystanią polskości na francuskiej ziemi, dzięki Niestrudzonemu Księdzu Jubilatowi, Jego Czcigodnym Współpracownikom oraz Pracowitym Polskim Sercankom.

Dla wielu Polaków, którzy znaleźli się kiedykolwiek w Paryżu, wspomnienie stolicy Francji wiąże się z widokiem pięknych bulwarów i teatrów, z ciszą wspaniałych parków lub gwarem zatłoczonych ulic. Dla innych, urzeczonych widokiem Sekwany czy wyniosłej wieży Eiffela, Polami Elizejskimi i Placem Bastylli z kolumną zwycięstwa, Paryż pozostanie w pamięci symbolem wolności i wiecznej młodości. Dla tych jednak, co po wojnie znaleźli się w Paryżu i idąc za głosem powołania zapukali do bram **Polskiego Seminarium** przy ulicy des Irlandais, te wspomnienia, choć miłe i drogie, ustępują miejsca innym, związanym z latami studiów, z osobami i wydarzeniami, które znaczyły ich drogę do ołtarza. Szczęśliwe były to lata i niepodobna opisać tej radości, jaka po przebytych koszmarach wojny malowała się na twarzy każdego, rozpieła serce i drgała nutą wdzięczności. Ta radość wniosła w rodzinę seminaryjną zdrowy, twórczy zaczyn, objawiała się w spontanicznej pieśni, w żarliwej, osobistej modlitwie, stwarzała atmosferę braterstwa i życzliwości.

Aczkolwiek szczęśliwe i radosne, lata powojenne nie były jednak łatwe. Przygarnięci najpierw przez francuskie siostry w przytułku dla bezdomnych przy ulicy Labat w dzielnicy Montmartre, a następnie umieszczeni, pod koniec 1945 roku, w odstąpionym wielkodusznie przez Irlandczyków gma-

chu Kolegium położonego w Dzielnicy Łacińskiej, jako młodzi studenci filozofii i teologii rozpoczęliśmy nowy etap życia twardego, iście spartańskiego. Mury Kolegium były wprawdzie obszerne, ale nie ogrzewane, brak było środków do życia, brak było nawet przecieradeł i powłok na koce, a o jakiegokolwiek pomocy z Kraju nie można było marzyć.

To życie miało jednak swoje uroki. Zapobiegliwość niestrudzonego **ks. rektora Antoniego Banaszaka** (obecnie infułata), któremu przyszła nawet z pomocą ofiarność francuskiego społeczeństwa katolickiego, umiała wytworzyć w tym domu atmosferę rodzinną, a z Kolegium uczynić prawdziwą przystań polskości. Jako były więzień Dachau, Ksiądz Rektor umiał nie tylko dostrzegać potrzeby kleryków, ale — otwierać bramy Seminarium — przyjąć także z pomocą całej rzeszy polskich studentów z Sorbony. Skoro przybyły do pomocy w kuchni dobre siostry sercanki, pomysły i obrotny **ks. Grzesiek** zadbął o ciepłe wieczorne posiłki dla tych utalentowanych, często głodujących rodaków, w niedziele zaś ojciec duchowny, śp. **ks. Bolesław Burian**, organizował w świetlicy konferencje religijne i towarzyskie spotkania przy herbacie lub kawie.

Dzięki tej otwartej postawie naszych przełożonych krąg naszych znajomości rozszerzał się z każdym rokiem. Przybywało coraz wię-

cej kolegów, kleryków polskiego pochodzenia, czasem zaawansowanych już daleko w studiach we francuskich seminariach. Przywiodło ich w mury Polskiego Seminarium umiłowanie polskiego narodu, z którego wyszli i któremu też dziś ofiarnie służą. (...)

Jeśli tygodnie były wypełnione solidną pracą, to niedziele upływały nam na zwiedzaniu osobliwości Paryża, na grupowych wycieczkach do Wersalu, Saint Denis (francuski Wawel), Montmorency, Chartres lub na nawiedzaniu sanktuariów, takich jak Kaplica Cudownego Medalika na rue du Bac, katedra Notre Dame lub bazylika Sacré Cœur na wzgórzu Montmartre.

Najbardziej podniosłe chwile przynosiły jednak dni święceń niższych i wyższych, jakie dosyć często odbywały się w kaplicy seminaryjnej. Były one głębokim przeżyciem dla wszystkich alumnów. Ksiądz Rektor do ich udzielania zapraszał rozmaitych biskupów miejscowych lub misyjnych. Chciał przez to dać klerykom możliwość nie tylko uczestniczenia w tych pięknych obrzędach, lecz także zetknięcia się z tymi, którzy dzięki swoim osobistym przymiotom charakteru reprezentowali Kościół z najlepszej strony i byli prawdziwym uosobieniem kapłaństwa. Ich wizyty, chociaż krótkie, zastępowały nam w pewien sposób brak polskiego biskupa w murach naszego Seminarium.

**ks. Bolesław Kosecki**

## Przymierze z Abrahamem

114

Kluczem otwierającym pojęcie zbawienia i dziejów jego jest fakt, że Bóg z miłości stworzył człowieka i nie przestał go kochać nawet wtedy, gdy człowiek odpadł od Boga, gdy grzechem okaleczony przestał być podobny do Boga, a tym samym przestał być człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu.

Nie przestając kochać człowieka, Bóg nie zrezygnował z planów jakie miał w stosunku do niego, gdy stworzył go na swoje podobieństwo. Postanowił więc go wyrwać z sytuacji, w jakiej się znalazł na skutek grzechowego schorzenia. Już od pierwszej chwili po upadku zapala przed człowiekiem światło nadziei i obiecuje zwycięstwo nad Złem. Zbawcze plany Boga przybierają konkretną formę z chwilą powołania Abrahama i z przymierzem z nim zawartym.

Przypomnijmy sobie niektóre istotne momenty. **Inicjatywa zawsze wychodzi od Boga i jest inicjatywą miłości**, zarówno wtedy gdy Bóg stworzył człowieka, jak i wtedy gdy spieszy na ratunek człowiekowi okaleczonemu grzechem. **Przedmiotem miłości Bożej nie jest jakiś pojedynczy człowiek, ale wszyscy ludzie**. Nawet gdy jakiemuś jednemu udziela specjalnych łask to po to, aby przez niego rozciągnąć je na wszystkich ludzi. Tak było również z powołaniem Abrahama.

Bóg powołał go z Ur w Chaldei i polecił mu iść do kraju, który mu wskaże. Gdy przybył do ziemi Kanaan, Bóg mu obiecuje, że właśnie ten kraj da na własność jemu i potomstwu jego. W podziękowaniu za tę obietnicę Abram stawia ołtarz i składa ofiarę. W dalszym ciągu Bóg zapewnia Abrahama, że „ma się stać ojcem wielkiego i potężnego narodu, i że przez niego otrzymają błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi” (Rdz 18, 18).

Obietnice Boże są tak wielkie, że Abramowi nie mogą pomieścić się w głowie. Więc chce mieć jakieś potwierdzenie, że to wszystko rzeczywiście się spełni. Wtedy Bóg polecił Abramowi, aby przygotował wszystko co jest konieczne do obrzędu zawierania przymierza w ten sposób, w jaki wtedy ludzie

zawierali między sobą przymierze. Bóg każe Abramowi wybrać pewne zwierzęta, poprzecinać je na połowy i położyć na ziemi naprzeciw siebie, zostawiając przejście między nimi.

Abram uczynił jak mu Bóg polecił i czuwał nad pociętymi zwierzętami aż do zachodu słońca. Wtedy w czasie sennej wizji Bóg przepowiedział mu losy jego potomków w Egipcie: „w kraju, który nie będzie ich krajem. Przez 400 lat będą tam ciemiężeni jako niewolnicy; aż wreszcie ześlę zasłużoną karę na ten naród, którego będą niewolnikami, po czym oni wyjdą z wielkim dobytkiem... Twoi potomkowie powrócą tu dopiero w czwartym pokoleniu...”. Po tej zapowiedzi, „kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt. Wtedy to właśnie Jahwe zawarł przymierze z Abramem...” (Rdz 15, 7 ns.).

Ten sposób zawierania przymierza był stosowany na Wschodzie. Obie strony przechodziły między połowami przeciętych zwierząt, obrazowo wyrażając, że w razie niedotrzymania umowy ma ich spotkać los podobny do zwierzęcia przeciętego. W księdze Jeremiasza czytamy: „z ludźmi, którzy przekroczyli umowę ze Mną, którzy nie wypełnili warunków umowy zawartej wobec Mnie, postąpię jak z cielęciami ofiarnym, które przecięli na dwie części, przechodząc między nimi” (Jer 34, 18 ns.).

W opisie obrzędu przymierza z Abramem nie ma wzmianki jakoby również Abram przeszedł między połowami przeciętych zwierząt. Jeżeli tak było — to scena ta jest jeszcze potężniejsza. Ukazuje Boga, który z czystej i bezinteresownej miłości powołuje Abrahama jako narzędzie, przez które chce łaski zbawienia rozciągnąć na wszystkich ludzi. Nie tylko obiecuje Abramowi niezliczone dobra, ale przysięga zobowiązuje się do dotrzymania tego, co obiecuje. Bóg ukazuje się jako rozdawca dóbr, który je daje z miłości. Równocześnie jednak nie należy zapomnieć, że Bóg jest Panem

wszystkiego. Dlatego chociaż miłością i dobrocią Boga dyktowane, przymierze z Abramem ma charakter przymierza lennego. Bóg występuje jako Pan, który zapewnia swemu wasalowi najliczniejsze dobra, gwarantuje mu pomoc i obronę (Rdz 15, 1). „Nie obawiaj się Abramie, bo ja jestem twoim obrońcą; nagroda twoją będzie sowita”.

Wreszcie posługując się pojęciami zapożyczonymi z przymierzy zawieranych między księciem a wasalem, możemy powiedzieć, że Bóg daje Abramowi zaszczytny tytuł. Daje mu nowe imię odpowiadające funkcji jaką będzie pełnił w przymierzu z Bogiem i znak rozpoznawczy, którym będzie legitymował swoje prawa sprzymierzeńca Bożego.

Gdy Bóg mówi: „Służ mi i bądź nieskazitelny” (Rdz 17, 1) trzeba pamiętać, że w Piśmie św. tytuł „sługi Jahwe” — sługi Bożego, jest tytułem zaszczytnym. Jest dawany tym, którzy współpracując z Bogiem, mieli specjalną rolę do odegrania w Narodzie wybranym, np. Izaak, Jakób, Mojżesz, Dawid, a przede wszystkim tajemniczy „sługa Boży”, z którym Chrystus sam siebie utożsamia. W wypadku Abrahama — jego tytuł sługi Bożego w innej formie, jako tytuł „przyjaciela Bożego”, El Khalil — jest do dzisiaj przechowywany również w całej tradycji muzułmańskiej. Oczywiście, że zaszczytny tytuł „sługi Bożego” zobowiązuje do nieskazitelności. Kto jest nosicielem kolorów swego księcia — musi być godnym nosicielem tychże kolorów.

Stosownie do roli jaką Abram i jego żona Saraj mieli odegrać w dziejach zbawienia, Bóg zmienia ich imiona. Abram będzie odtąd nosił imię Abraham — jako „ojciec mnóstwa narodów” (Rdz 17, 4), a Saraj — będzie się nazywać Sára, bo będzie „matką ludów, a królowie będą jej potomkami” (Rdz 17, 15 ns.).

Wreszcie, jako znak zawartego przymierza, zarówno Abraham i jego potomkowie oraz domownicy mają się poddać obrzezaniu. To będzie dla nich rodzaj legitymacji, że należą do narodu, nad którym Bóg roztoczył specjalną opiekę i którego wybrał do specjalnej misji. Stąd też Izraelici nigdy nie uważali obrzezania jako czegoś poniżającego, ale jako zaszczyt do którego mieli prawo ci, z którymi Bóg zawarł przymierze.

ks. Witold Kiedrowski



## Powołany do służby Ludu Bożego



Biskup namaszcza przysłemu kapłanowi dłoń i modli się: „Jezus Chrystus, którego Ojciec namaścił Duchem Świętym i mocą, niech zachowa cię dla uświęcenia ludu chrześcijańskiego i dla składania ofiary”.

Nasze ręce niech również będą namaszczone Duchem Świętym i mocą, by nie były uschłe, martwe, niezdolne... „Był pewien człowiek — opowiada św. Marek — który miał uschłą rękę... Jezus rzekł do niego: Wyciągnij rękę! On wyciągnął i jego ręka została uzdrowiona”.

Spotykam ludzi z uschłą ręką. Jest mi ich serdecznie żal. Nie dla nich jest praca, sport, godziny rozrywki. Zastanawiam się, czy przez grzech nie stałem się człowiekiem z uschłą ręką. Wszak dla Ciebie, Boże, nie mogę nic zdziałać, co byłoby Ci miłe. Więcej, choć dajesz mi darów nieustannie bez liku, nie mogę ich uschłą przez grzech ręką przyjąć. Nie mogę zasłużyć uschłą ręką na szczęście wieczne. Nie mogę uschłą ręką ofiary ci złożyć. Nawet liczącego się znaku krzyża uczynić!

Jezu. Oczyść mnie z grzechu mojego. A potem spraw, aby moja uschła ręka ożyła. Jak namaszczone dłoń kapłana. W pracy dla Ciebie. W geście ofiarnym. W geście wzniesienia ku Tobie. Powiedz do mnie: „Wyciągnij rękę” — a ręka moja będzie uzdrowiona.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, 19 maja br., alumn Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu, Jacek Pająk, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Szczepana Wesołego, sekretarza Komisji Episkopatu Polski dla Emigracji. Władysław Wyszowacki, również alumn seminarium w Paryżu, otrzymał święcenia diakonatu.

Polski Kościół w Paryżu, rozświetlony ciepłym, wiosennym słońcem wypełniony jest już po brzegi. Przeważają ludzie młodzi, przed ołtarzem stoją delegacje różnych polskich towarzystw ze sztandarami, dzieci ubrane w polskie ludowe stroje. Obecni są kapłani z Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu, profesorowie, goście, siostry zakonne.

Ale oto rozlega się dźwięk dzwonka i od strony zakrystii rusza procesja przez kościół: idą kapłani, ks. inf. Antoni Banaszak, rektor Seminarium, ks. prał. Wiktor Grzesiek, wicerektor, oraz ks. bp Szczepan Wesoły. Oczy zebranych kierują się na młodych alumnów, bo to ich dzień, ich uroczystość. Alumn Jacek Pająk, otrzyma za chwilę z rąk polskiego biskupa, święcenia kapłańskie, a Władysław Wyszowacki — święcenia diakonatu.

Przy śpiewie „My chcemy Boga, Panno Święta”, rozpoczyna się Eucharystyczna Ofiara. Ks. prob. Stanisław Ludwiczak wprowadza wiernych w treść dzisiejszej uroczystości. Teksty biblijne mówią o powołaniu do apostołskiej pracy. Po Ewangelii, ks. Biskup zwraca się do wiernych i przyszłego kapłana:

„Ten syn nasz, którego zaliczacie między waszych przyjaciół i bliskich, niebawem ma być powołany do stanu kapłańskiego... konsekrowany na kapłana Nowego Przymierza **dla głoszenia Ewangelii, aby był pasterzem Ludu Bożego i sprawował kult Boży**, szczególnie przez sprawowanie Ofiary Pana.

Synu Najmilszy, przez chrzest wprowadzaj człowieka do Ludu Bożego; przez Sakrament Pokuty odpuszczaj grzechy w imię Chrystusa i Kościoła; przez namaszczenie Świętym Olejem umacniaj chorych; sprawuj Święte Ryty; w ciągu dnia modlitwami składaj Dziękczynienie i głoś Chwałę nie tylko za Lud Boży, ale za cały świat”.

Ksiądz Biskup wzywa wiernych do wspólnej modlitwy. Rozlega się śpiew litanii do Wszystkich Świętych: Panie,

zmiłuj się nad nami! Panie, zlej na tego sługę Swego błogosławieństwo Ducha Świętego i moc łaski kapłańskiej. Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie!

Wszyscy powtarzają. Alumn Jacek Pająk zbliża się do ołtarza, kłęka, a Biskup wkłada ręce na jego głowę... Gest sięgający czasów apostołskich, powtarzany przez całe dzieje Kościoła, oznacza włączenie do kapłańskiej posługi tych, którzy usłyszeli wezwanie Chrystusa: Pójdź za Mną. Ręce na głowę młodego alumna wkłada ks. inf. Banaszak, rektor, który przez lata czuwał nad kształtowaniem jego umysłu i serca ku służbie dla Ludu Bożego. Podchodzą teraz wszyscy kapłani, jest ich przeszło trzydziestu, każdy z nich wkłada ręce na głowę przyszłego prezbitera. Kościół zalega cisza. Na twarzy ks. Rektora widoczne jest wzruszenie... To już przeszło stu kapłanów wyszło z murów seminaryjnych, stanęli przy Bożych ołtarzach w kraju i za granicą.

Obecni kapłani wyciągają ręce w geście błogosławieństwa nad młodym alumnem, a Biskup odmawia słowa modlitwy **ciąg dalszy na str. 10**



Ks. prał. W. Grzesiek wkłada ręce na głowę kl. Jacka Pająka. W głębi ks. inf. A. Banaszak, rektor Seminarium

wy: „Przybądź, Panie, Ojciec Święty, daj temu słudze godność kapłańską; odnow w jego sercu Ducha świętości; niech będzie roztroprnym współpracownikiem naszego urzędu, aby słowa Ewangelii rozszerzały się aż do krańców ziemi i napełniały narody złączone z Chrystusem, jednocząc je w jeden Lud Boży”.

Jeszcze moment namaszczenia rąk, by były uświęcone „dla składania ofiary Bogu”, modlitwa do Ducha Świętego, i młody kapłan, wraz z Biskupem po raz pierwszy przewodniczy Ofierze Eucharystycznej.

Do Komunii przystępuje wielu wiernych. Ks. Jacek podaje Komunię swojej mamie, wzruszonej i siostrze, przybyłym na dzisiejszą uroczystość z Polski.

Hymn dziękczynny „Ciebie, Boga, wysławiamy”, którego echo niesie się daleko poza mury polskiej świątyni, kończy uroczystość.

Zjednoczeni w modlitwie z wiernymi Polskiego Kościoła w Paryżu, składamy ks. Jackowi Pająkowi życzenia serdeczne, by trwał w jedności z Chrystusem, który go wezwał ku posłudze Ludowi Bożemu.



Ks. bp Sz. Wesoly podaje kielich z winem i hostię ks. Jackowi. „Przyjmij ofiarę Ludu Świętego, aby ją ofiarować Bogu”.



W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Paryżu znajduje się wotum polskie, z napisem: „**Niechaj inni w koniach, broniach i armatach pokładają nadzieję. My będziemy wzywali imienia Maryi**”.

Przed rokiem w Paray le Monial ofiarowaliśmy Sercu Jezusowemu przez Niepokalane Serce Maryi naszą polską Emigrację. Uczyniliśmy to w 25 rocznicę podobnego poświęcenia, dokonanego w kraju. Pielgrzymi polscy na nowo w tym roku pospieszyli do Paray le Monial. Bo nasze poświęcenie dokonane przed rokiem nie poszło w zapomnienie, przeciwnie, stało się jakby promieniującym słońcem, którego blask coraz dalej i głębiej przenika serca.

Najpierw powtórzyliśmy ten sam akt w czasie licznych uroczystości okręgowych, jak na Sionie, Lorette czy w Osny. Ten sam akt został powtórzony w większości naszych parafii, a w wielu z nich promienie poświęcenia już przeniknęły do poszczególnych domów i rodzin, w których dokonano intronizacji obrazu Serca Jezusowego. Moim zdaniem, ten ostatni akt jest najważniejszy. Poświęcenie parafii, czy Emigracji mogło być dokonane z inicjatywy duszpasterzy, ale poświęcenie rodzin świadczy o tym, że cześć i nabożeństwo do Serca Jezusowego coraz bardziej przenika do głębi dusz naszych.

Równoległe z intronizacją obrazu Serca Jezusowego idzie przyjmowanie i zawieszanie cudownego medalika na pier-

siach naszych. Bo obraz Serca Jezusowego w domach i **cudowny medalik** na piersiach to dwa znaki, przypominające oddanie się Sercu Jezusowemu przez Niepokalane Serce Maryi.

Przed Wielkanocą, w czasie odnowienia Misji w Mericourt, rozdano prawie tysiąc medalików. Tydzień później drugi tysiąc, zabrali Polacy londyńskiej parafii Clapham. Gdy widziałem te liczne ręce wyciągające się po cudowny medalik, postanowiłem o nim napisać, by wszyscy którzy go noszą poznali jego naukę, znaczenie i orędzie.

Owszem, spotkałem również takich, którzy z pogardą mówili, że medalik to przecież kawałek blaszki, a noszenie go to zabobon. Ale. List też jest kawałkiem papieru dla tych, którzy czytać nie umieją. A inni wiele lat przechowują listy i wiele razy je odczytują. Bo list — to ktoś kochany, który nam mówi o swojej miłości. Więc jeden kawałek papieru nie jest równy drugiemu, a cudowny medalik tylko dla tego będzie blaszką, kto tego medalika odczytać nie potrafi.

Medalik ten jest cudowny przede wszystkim z tej racji, że w cudowny sposób został nam dany przez Matkę Najśw., w czasie objawień jakie miały miejsce w kaplicy Sióstr Szarytek w Paryżu. Jest też nazywany cudownym dlatego, że już bardzo wiele łask wyjednał tym, którzy go z wiarą nosili i żyli według tego, co uczy.

ks. Witold Kiedrowski

**POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ  
POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA  
KATOLICKIEGO**

W Hesdigneul odbyło się walne posiedzenie Rady Naczelnej PZK we Francji. Obecni byli **ks. prał. Z. S. Bernacki**, rektor PMK we Francji, **ks. prow. W. Bytniewski**, sekretarz generalny, oraz dwudziestu ośmiu delegatów.

Msza św. skupiła wszystkich zebranych na wspólnej modlitwie, której przewodniczył ks. Rektor. Obrady otworzył **Breliński, prezes PZK** i przedstawił zebrany sprawozdanie:

♦ Pielgrzymka do Paray le Monial, skupiła wielu Polaków z wszystkich stron Francji, w akcie ofiarowania Polonii Francuskiej Sercu Pana Jezusa; pielgrzymka na Wzgórzu Lorette (płn. Francja), w połączeniu z inną uroczystością kościelną, cieszy się większą frekwencją wiernych.

♦ Sprawę rejestracji naszych stowarzyszeń w statuty francuskie, PZK zajmuje się od dłuższego czasu. 18 września ubr. upoważniono zarząd Związku KSMP do opracowania projektu nowego statutu PZK i przyszłych struktur naszych organizacji. Statut został opracowany i przedstawiony na nadzwyczajnym zebraniu Rady Naczelnej w dniu 13 lutego br. Po wniesieniu potrzebnych poprawek, statut został przez ogół zatwierdzony. Dziś już możemy rozpocząć rejestrację, poczynając od stowarzyszeń lokalnych idąc w górę aż do Centrali. Prezes Berliński podziękował ekipie KSMP za trud i pracę jaką włożyli w opracowanie naszych statutów.

**GŁOS KATOLICKI**

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St Honoré, 75 001 Paris

Telefon. 260 07 69

Konto pocztowe: PARIS 12 777 08

Dyrektor: Ks. Ed. SZYMFCZKO OMI

Redaktor: Ks. L. BRZEZINA OMI

Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI OMI

N° d'autorisation 36 888

77 260 I.A FERTE sous JOUARRE

29, av. du Général Leclerc

Imprimerie des Editions  
de Marie Immaculée

♦ Współpraca Centrali z poszczególnymi Okręgami PZK jest pozytywna i będziemy się starać, by i w przyszłości taką pozosała. Dziś z radością gościmy wśród nas p. Szubę z Okręgu Metz i p. Bartosika z małżonką, z Okręgu Mulhouse. Okręg St Etienne przesłał życzenia, prosząc zarazem o sprawozdanie z dzisiejszego zebrania.

♦ Członkowie zarządu brali udział we wszystkich zjazdach, zebraniach i imprezach w terenie i za granicą, m. in. w Walnym Zjeździe IPAK-u w Anglii, a w lipcu 1976 r. pięcioosobowa delegacja przedstawiała Polską Emigrację z Francji na Kongresie Europejskiej Akcji Katolickiej w Louvain „Belgia”. W dniu 26 X ubr. delegacja PZK brała udział w zebraniu dekanalnym księży.

Następnie złożyli sprawozdania z poszczególnych Okręgów i Związków: p. Szuba z Okręgu Metz; p. Bartosik z Okręgu Mulhouse; ks. Rektor w imieniu Okręgu Paryż; p. Piotrowicz ze Związku SMK; p. Małecka ze Związku Bractw Różańcowych; p. Wojewoda z Związku KSMP; p. Natanek z Związku Krucjaty Eucharystycznej.

**J. Brembor, sekretarka PZK**

**Wiktor ROMEL, porucznik 23 pułku Ułanów Grodzieńskich, został odznaczony Złotym Krzyżem Komendantów Europy.** We Francji, po wojnie, Wiktor Romel pracuje w harcerstwie, stanica Tetry staje się jego drugim domem. Dziś spełnia funkcje kwatermistrza obozu harcerskiego.

**Tadeusz BRZOSTEK, pułkownik AK, znany w środowisku paryskim, został odznaczony Złotym Krzyżem Europy.**

Niech mi będzie wolno obu Odznaczonym z tej okazji złożyć serdeczne życzenia: jeszcze wielu lat życia, w zdrowiu, dla służby wolnej Ojczyzny.

**Bronisław Szczapa**

**KALENDARZ UROCZYSTOŚCI I ZEBRAN**

**Pielgrzymka Polska do Neviges** odbędzie 26 VI — Zlot KSMP.

3 VII — Katolicki Zjazd w Osny (Okręg paryski).

17 VII — Pielgrzymka na cmentarz Auberive koło Suippes.

**OFIARY  
NA „TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA”**

Każmierczak Françoise, Masny (59); Koczan Katarzyna, Limours (91).

Ks. Chorzempa Jerzy S. Chr. od J. Müller, Mericourt (62) 20.

Ks. Perz Franciszek od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Audun le Tiche (57): Okręg Audun le Tiche 628; Okręg Ardennes 450.

R a z e m 1 078 F.

Ks. Puchała Józef OMI od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Denain i Havelny (59) 754 F.

**Ofiarodawcom „Bóg zapłaci”**

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise en France — wpłacając na CCP 1 268-75 N. PARIS, 263-bis, rue St-Honoré 75001

**RADIO WATYKANSKIE**

Nadaje codziennie: na wszystkich falach MSZĘ ŚW. o godz. 7.30 i RÓŻANIEC o godz. 20.45.

Audycje w języku polskim na falach: o godz. 20.15 — ŚR. 196 m, KR. 49 m 41 m 31 m

o godz. 16.15 ŚR. 196 m, KR 49 m 31 m 25 m

o godz. 13.15 — KR. 41 m 31 m 25 m.

**Rodaku!**

Napisz po cennik lub przyjdź zaraz do

**R E S T A U R A C J I  
Firma Brzostek**

**Paryż 17, 11 rue Jouffroy  
metro Wagram**

Znajdziesz tam przysłane z Polski: szynkę, polędwicę, wieprzowinę i wołowinę, ozorki wołowe, parówki, pasztet z dzika i zająca, szproty, dzemy, borówki i żurawinę do mięsa, wiśnie w czekoladzie, wafle czekoladowe, czekolady „Wedel”, deserowe, mleczne i z orzechami, mieszankę czekoladową, sezamki, chałwę, barszcz biały i czerwony, różne wędliny na wagę i ciasta. Przy zakupie w wysokości ponad 150 franków

otrzymasz mały prezent z Polski.

**Sklep czynny od 10 do wieczora.**

**W niedzielę nieczynny.**

# LA VOIX CATHOLIQUE

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

13 NIEDZIELA ZWYKŁA (ROK C)

26 czerwca 1977

Ile to razy chciałbym ogień zsyłać na bliźnich. I to w imię Boga i dla Jego dobra. Ileż to razy szukam miejsc, które chciałbym zająć, podczas gdy Syn Człowieczy nie ma miejsca. Wolno ptakom i lisom mieć swoje schronienie. Wolno i mnie, ale nie wolno mi zapomnieć o drodze... Mam wpatrzeć się w Królestwo Boże, jak oracz w pług i iść ku Jerozolimie.

**Panie,** który zostałeś posłany przez Ojca, abys dał nam Ducha wolności: zmiłuj się nad nami.

**Chryste,** który przyszedłeś na świat, aby wskazać nam drogę: zmiłuj się nad nami.

**Panie,** który siedzisz po prawicy Ojca, aby okazać nam miłość doskonałą: zmiłuj się nad nami.

## Antyfona na wejście

Wszystkie narody klaskajcie w dłonie, radosnym głosem wykrzykujcie Bogu.

## MODLITWA

**Boże,** który przez łaskę przybrania, uczyniłeś nas dziećmi światłości, spraw, prosimy, abyśmy unikając mroku błędów, zawsze żyli w blaskach Twej prawdy. Przez Pana naszego.

## MODLITWA NAD DARAMI

**Boże,** który w swej dobroci zapewniasz skuteczność swoim Sakramentom, spraw, prosimy, aby nasze posługiwanie było godne tych świętych darów. Przez Chrystusa.

## Antyfona na Komunię J 17, 20-21

Ojcze, za nimi proszę, aby wszyscy w Nas stanowili jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał — mówi Pan.

## MODLITWA PO KOMUNII

**Prosimy Cię, Panie,** niech boska Hostia, Tobie złożona i przez nas przyjęta, tak nas ożywi, abyśmy zjednoczeni z Tobą, przynosili owoc zawsze trwający. Przez Chrystusa.

## CZYTANIE I (1 Krl 19, 16b, 19-21)

### Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej

Pan rzekł do Eliasza: „Elizeusza, syna Szafata z Abel Mechola, namaścisz na proroka po tobie”. Poszedł wkrótce stamtąd Eliasz i odnalazł Elizeusza, syna Szafata, orzącego: dwanaście par wołów przed nim, a on przy dwunastej. Wtedy podszedłszy do niego, zarzucił na niego swój płaszcz. Wówczas Elizeusz zostawił woły i pobiegłszy za Eliaszem, powiedział: „Pozwól mi ucałować mego ojca i moją matkę, abym potem poszedł za tobą!”. On mu odpowiedział: „Idź i wróć, bo po co to ci uczyniłem?”. Wtedy powrócił do niego i zaraz wziął parę wołów, złożył je na ofiarę, a na jarzmie wołów ugotował ich mięso oraz dał ludziom, aby zjedli. Następnie wybrał się i poszedłszy za Eliaszem, stał się jego sługą.

## PSALM 16, 1-2a i 5, 7-11

### Pan mym dziedzictwem, moim przeznaczeniem

Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się do Ciebie, mówię do Pana: „Tyś jest Panem moim”. Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem, to On mój los zabezpiecza.

Błogosławię Pana, który dał mi rozsądek, bo serce napomina mnie nawet nocą. Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy, On jest po mojej prawicy, nic mną nie zachwieje.

Dlatego cieszy się moje serce i dusza raduje, a ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie, bo w kraju zmarłych duszy mej nie zostawisz i nie dopuścisz, bym pozostał w grobie.

Ty ścieżkę życia mi ukażesz, pełnię Twojej radości i wieczną rozkosz po Twojej prawicy.

## CZYTANIE II (Ga 5, 1, 13-18)

### Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Galatów

Bracia: Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli. Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie. Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”. A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczenie, byście się wzajemnie nie zjedli. Oto, czego uczyć: postępujcie według Ducha, a nie spełnicie pożądania ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie. Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie znajdziecie się w niewoli Prawa.

**Alleluja** (1 Sm 3, 9; J 6, 68b). Mów, Panie, bo sługa Twój słucha; Ty masz słowa życia wiecznego. **Alleluja.**

## EWANGELIA (Łk 9, 51-62)

Gdy dopełniał się czas wzięcia Jezusa z tego świata, postanowił udać się do Jerozolimy i wysłał przed sobą posłańców. Ci wybrali się w drogę i przyszli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt. Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy. Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: „Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?”. Lecz On odwróciwszy się zabronił im. I udali się do innego miasteczka. A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: „Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz!”. Jezus mu odpowiedział: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne — gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł wesprzeć”. Do innego rzekł: „Pójdź za Mną”. Ten zaś odpowiedział: „Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mego ojca”. Odparł mu: „Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwa Boże”. Jeszcze inny rzekł: „Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu”. Jezus mu odpowiedział: „Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego”.